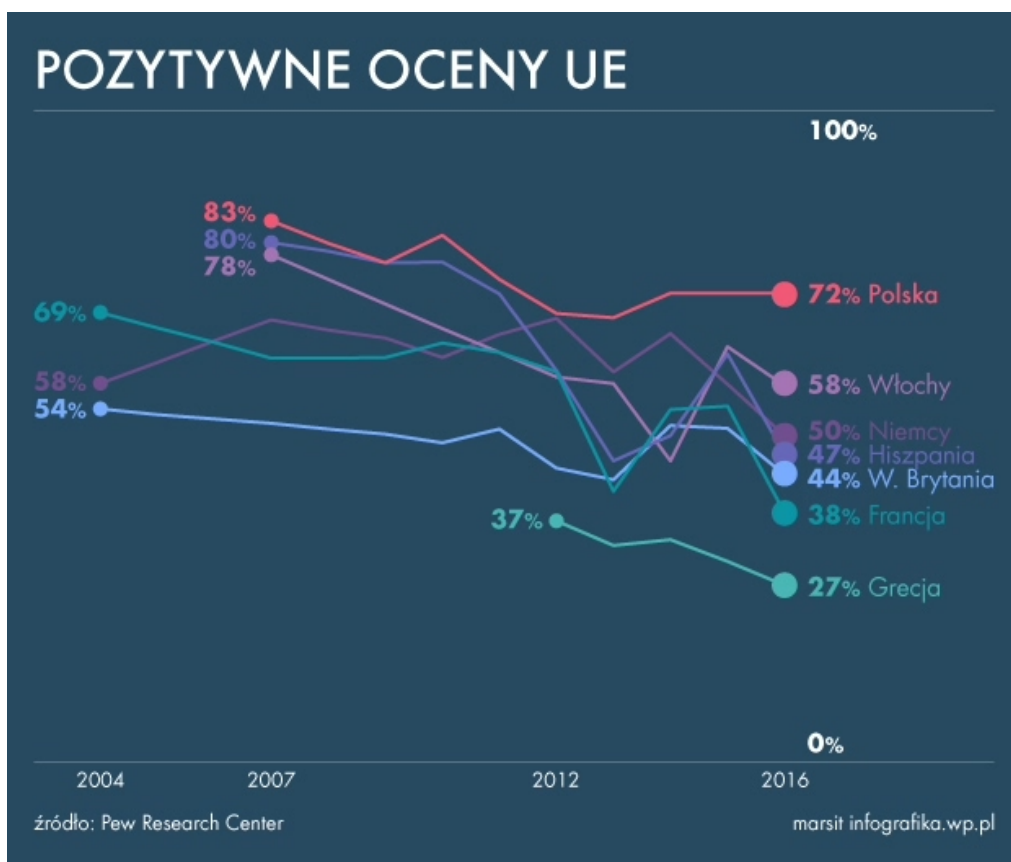


## Fala eurosceptycyzmu w całej Europie.

### Polska jest jedynym wyjątkiem.

Przez Unię Europejską przetacza się fala eurosceptycyzmu. Trend jest wyraźny we wszystkich państwach z wyjątkiem Polski. Polacy niezmiennie od lat są liderem w pozytywnych ocenach UE, na drugim miejscu w zestawieniu znajdują się Węgrzy. Falę antyunijnych nastrojów widać szczególnie wyraźnie we Francji, gdzie UE ma prawie dwukrotnie więcej przeciwników niż zwolenników. To ogromne zagrożenie dla Unii, szczególnie biorąc pod uwagę fakt, że francuski antyunijny radykalny Front Narodowy wyrasta na najpoważniejszą siłę polityczną Francji. I jest finansowany przez Rosję - pisze Marcin Bartnicki.



Polska jest ujmowana w badaniach stosunku obywateli do UE, prowadzonych przez amerykański think tank Pew Research Center, od 2007 roku. Od samego początku jesteśmy społeczeństwem z najlepszym nastawieniem do zjednoczonej Europy. Jednak jeszcze nigdy nie wyróżnialiśmy się tak znacząco na tle innych państw kontynentu. W Polsce pozytywne oceny wystawiło UE 72 proc. badanych, w drugim najbardziej entuzjastycznie oceniającym UE kraju - na Węgrzech, Unię pozytywnie ocenia 61 proc. społeczeństwa.

### Europa przeciw Unii

Wyróżniamy się również pod względem najmniejszego odsetka eurosceptyków. W Polsce to 22 proc. badanych, na drugich w kolejności Węgrzech 37 proc. Od państw takich jak Francja i Grecja dzieli nas przepaść. Eurosceptycy stanowią tam zdecydowaną większość. W Grecji to trzy czwarte społeczeństwa.

Tak złe oceny UE to przede wszystkim skutek dwóch największych porażek europejskich instytucji w ostatnich latach - fatalnej polityki wobec imigrantów i sposobu, w jaki próbowano rozwiązać kryzys ekonomiczny. I nie jest to wyłącznie opinia obywateli państw, które najbardziej ucierpiały na tych kryzysach. Sprzeciw wobec polityki imigracyjnej narzuconej przez Angelę Merkel zachodni politycy i publicyści przypisują zwykle krajom Europy Środkowo-Wschodniej, z kolei narzekanie na politykę gospodarczą ma być charakterystyczne dla mieszkańców Południa - Greków, Włochów i Hiszpanów. Wyniki badań opublikowane w czerwcu przez Pew Research Center obalają te stereotypy.

Polityką UE wobec imigrantów oburzona jest cała Europa od Grecji, (95 proc. negatywnych ocen), po Szwecję (88 proc.). Nawet w najprzychylniej oceniającej tę politykę Holandii, dwóm trzecim badanych nie podobają się decyzje dotyczące radzenia sobie z falą migracji do Europy. Niewiele pozytywnych ocen zbiera również gospodarcza strategia Brukseli. Najlepiej oceniają ją Polacy i Niemcy (47 proc. pozytywnych ocen). Jednak w Wielkiej Brytanii, Francji, Włoszech i Hiszpanii ekonomiczne decyzje UE chwali tylko jedna czwarta badanych, a w Szwecji jedna trzecia. Pomysły Unii na gospodarkę podobają się zaledwie 6 proc. Greków.

### **Francuskie zagrożenie**

Co ważne, według badań Pew Research Center, poparcie dla UE w Polsce ma minimalny związek z poglądami politycznymi. Podobnie jest również we Francji i na Węgrzech. W Hiszpanii i Szwecji bardziej eurosceptyczni są wyborcy partii lewicowych, natomiast w Wielkiej Brytanii, we Włoszech, Holandii i w Niemczech negatywne opinie o Unii częściej wyrażają respondenci o poglądach prawicowych.

Najbardziej eurosceptyczny elektorat ujęty w badaniach ma brytyjska partia UKIP Nigela Farage'a. Tylko 13 proc. wyborców tej partii dobrze ocenia Unię. W przypadku francuskiego skrajnie prawicowego Frontu Narodowego jest to jedna trzecia wyborców. Podobnie jest również w przypadku elektoratu hiszpańskiej radykalnie lewicowej partii Podemos.

To jest właśnie kluczowa różnica między zachodnioeuropejską, a polską sceną polityczną. W naszym kraju do parlamentu nie dostała się żadna antyunijna partia polityczna. Nawet w elektoracie Prawa i Sprawiedliwości, które kładzie nacisk na większą autonomię w podejmowaniu decyzji przez rządy poszczególnych państw, dwie trzecie wyborców pozytywnie oceniają UE. Dlatego po partii Jarosława Kaczyńskiego nie należy spodziewać się radykalnego antyunijnego zwrotu.

Największym zagrożeniem dla dalszego istnienia Unii jest nie tylko wyjście Wielkiej Brytanii ze struktur europejskich, ani tym bardziej spór wokół sędziów Trybunału Konstytucyjnego w Polsce. Przy tak dużym poparciu dla radykalnych antyunijnych partii, jakie obserwujemy m.in. we Francji, jest bardzo prawdopodobne, że do końca dekady skrajni nacjonałiści przejmą władzę w co najmniej jednym z dużych państw UE. Dodatkowym zagrożeniem jest fakt, że część antyunijnych partii jest finansowana przez Rosję. Tak jest w przypadku francuskiego Frontu Narodowego, któremu kredytu udzielił Pierwszy Czesko-Rosyjski Bank. Właścicielem tej moskiewskiej instytucji jest Roman Popow, związany wcześniej z ze spółką Strojtransgaz należącą do Gazpromu.

Precedensowe decyzje podejmowane przez formację taką, jak Front Narodowy, np. o wyrzuceniu wszystkich imigrantów lub zamknięciu granic, również dla obywateli innych państw UE, oznaczałyby koniec Unii jaką znamy. Bez Francji i Wielkiej Brytanii UE może nie

przetrwac lub stanie sie fasadowa instytucja o marginalnym znaczeniu. Niestety, w 2016 r. scenariusz rozpadu UE, ktory jeszcze kilka lat temu nalezal do gatunku political fiction, staje sie coraz bardziej prawdopodobny.

### **Ostatnia dekada Unii?**

Fala antyunijnych nastrojow zalewajaca Europe Srodkowa ze wszystkich kierunkow to nie tylko efekt blednych decyzji Brukseli z ostatnich lat. Sprzeciw wobec imigrantow naplywajacych masowo do Europy nie bylby tak silny, gdyby nie cale dekady zaniedban i blednej polityki. Popularnosc antyimigracyjnych partii to m.in. skutek zamachow terrorystycznych dokonanych przez Francuzow i Belgow. Bardziej precyzyjnie, przez pochodzacych spoza Europy imigrantow i ich potomkow, ktorzy przez bledna polityke spoleczna Francji i Belgii otrzymali co prawda obywatelstwo tych panstw, ale zostali wykluczeni ze spoleczenstw zachodniej Europy i stali sie wrogami europejskich wartosci.

Lat zaniedban nie da sie szybko nadrobic. Mozna jednak wyciagnac wnioski z kluczowych dla europejskiej wspolnoty decyzji, za ktorymi stoi jeden polityk - Angela Merkel. Niemiecka kanclerz najpierw, wbrew wielu glOSom sprzeciwu, w tym rowniez plynacych z Niemiec, przeforsowala swOj projekt polityki gospodarczej wobec europejskich gospodarek znajdujacych sie w kryzysie, a nastepnie zmusila Europe do przyjecia takiej liczby niedostosowanych kulturowo imigrantow, na jaka UE nie byla gotowa.

Powrot do wczesniejszej polityki UE, ktora w wiekszym stopniu szanowala opinie obywateli, nadal jest mozliwy, ale rok 2016 jest byc moze ostatnim, w ktorym mozna jeszcze odwrócic niekorzystne zjawiska. Jesli to sie nie uda, integracja europejska bedzie idea garstki ludzi z radykalnej lewicy, wegetujacych na marginesie powaznej polityki.

**Marcin Bartnicki, Wirtualna Polska**